NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II.

Rok X. Kraków, wtorek 5 lipca 1927 Nr. 174

NOWY DZIENNIK

Adres red... istracji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7.
Numer tel... to czekowe P K. O. w Krakowie 400.630.
Nak... /ydawniczej „NOWY DZIENNIK".
Wszelkie kon... leży nadsyłać wprost do Administracji.
Komunik... ine redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów red... wraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor n... (zyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85. wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'—, gratulacje Zł. 10. inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

Kryzys czy bankructwo?

Kraków, 4 lipca.

Na temat kwesji: kryzys czy bankructwo w Palestynie? — wygłosił w Krakowie przed kilku dniami interesujący odczyt znany poeta hebrajski Natan Bystrycki, który, jak wiadomo, od kilku lat stale żyje w Palestynie. Warto zapoznać się z poglądami człowieka, który zna sytuację z autopsji, a przytem ujmuje problem nie wiecowo-powierzchownie, lecz z całą uczciwością i głębią przenikliwego krytyka, który jest zarazem entuzjastycznym wyznawcą idei sjonistycznej.

Zaznaczywszy na wstępie, że w golusie przedstawia się sytuacja sjonistyczna o wiele smutniej, aniżeli w Palestynie, rozwinął Bystrycki zasadniczą swoją tezę, a mianowicie pytanie, czy Palestyna była przygotowana na przyjęcie całej owej z 30 do 40.000 ludzi składającej się fali emigracyjnej, którą nazywamy „czwartą aliją". Mowca odpowiada na to pytanie kategorycznem: **nie!**

Palestyna w podwójnym kierunku nie była przygotowaną na przyjęcie wielkiej masy imigracyjnej.

W pierwszym rzędzie nie była Palestyna przygotowaną pod względem — jak się Bystrycki wyraził — **historycznym.** To znaczy: Sjonizm jest jeszcze na arenie międzynarodowej rzeczą nową, czemś początkującem. Deklaracja Balfoura to dopiero pewne novum w dziedzinie światowej polityki. Sjonizm pod kątem widzenia polityki światowej jest czemś **tworzącem się dopiero, a nie faktem historycznym.** Konkretny przykład najlepiej okaże, o co tu idzie. Grecja jest faktem historycznym. Toteż osiedlenie kilkuset tysięcy Greków wysiedlonych z Turcji na terytorjum ojczystem, greckiem, było sprawą nietrudną do zrealizowania. Sjonizm nie jest niestety jeszcze takim faktem jak Grecja, toteż osiedlenie 40.000 imigrantów żydowskich napotkało na olbrzymie przeszkody i trudności.

Świat zrozumie nas dopiero wtedy, gdy stworzymy w Palestynie odpowiednie wielkie **wartości.** D r o b n e wartości stworzyliśmy wprawdzie — i na tym punkcie uzyskaliśmy dotychczasowe sukcesy. Atoli odpowiednio wielkich i imponujących wartości, któreby nam zdobyły posłuch świata, dotychczas nie stworzyliśmy. Tylko dalsze i odpowiednio wielkie wartości umożliwią nam dalsze zwycięstwa w Palestynie.

Ale i inny jeszcze moment stanął na przeszkodzie udaniu się czwartej alji. A mianowicie, nie mieliśmy jeszcze za sobą całego narodu żydowskiego, a więc i odpowiednich środków. Należy skonstatować, że nowa myśl, którą sjonizm przyszedł do żydostwa — a mianowicie, że żydostwo jest narodowością — no ma myśl o renesansie żydostwa — nie zdobyła jeszcze dotąd całości naszego narodu.

I oto — kiedy przyszła czwarta alicja, ani polityka międzynarodowa nie była po naszej stronie (bo nie mieliśmy za sobą jeszcze odpowiednich faktów), ani żydostwo nie było jeszcze dla naszej sprawy zdobyte.

Posiadaliśmy środki na akcję kolonizacyjną w takich rozmiarach, jak prowadziliśmy ją przed wojną, to jest na osiedlenie kilkuset chaluców. Dla opanowania wielkich zadań kolonizacyjnych środków nie mieliśmy. A temi zadaniami kolonizacyjnemi są w pierwszym rzędzie: stworzenie odpowiedniej rezerwy ziemi i stworzenie taniego kredytu. Gdybyśmy mieli środki dla podołania tym dwom celom, czwarta alija byłaby się udała. Niestety, ani Keren Kajemeth ani Keren Hajessod tych środków nie posiadały. I dlatego ludzie, którzy przyszli do Palestyny, a nie mieli do dyspozycji ani odpowiednio taniej ziemi, ani odpowiednio taniego kredytu, uwięzili cały swój kapitał w budowlach itp., jednem słowem kapitał swój „uwięzili" tak, że do dalszych interesów, tranzakcyj czy przedsiębiorstw fundu szów więcej nie mieli. I dlatego przyszła — **katastrofa.**

Czy jest to jednak — kryzys czy bankructwo? Kryzys organizmu gospodarczego, czy jego — bankructwo?

Rzućmy okiem na fakty, jakie mamy przed sobą dziś w Palestynie. Wymieńmy tylko niektóre. A więc: kolonje plantacyjne, wspierane dawniej przez Rotszylda lub instytucje narodowe, teraz stoją silnie na własnych nogach, a niektóre nawet znacznie się wzbogaciły. — Osiedla rolnicze Żyd. Funduszu Narodowego, dotąd stale subwencjonowane, usamodzielniają się w coraz większym stopniu. W dziedzinie przedsiębiorstw przemysłowych **faktem** jest, że wiele przedsiębiorstw **runęła (z braku** pomocy rządowej, z braku **kredytu, z braku** doświadczenia i fachowych **wiadomości), ale** z drugiej strony faktem jest, **że te przedsiębiorstwa, które ostały się, konsolidują się coraz** bardziej. Nie mogą one coprawda **ulżyć ciężarom i dolegliwościom kryzysu obecnego,** atoli stanowią dobrą i pomyślną **zapowiedź** na przyszłość. Zaznaczyć jeszcze warto, że **hasło** „Toceret Paarec" (kupujcie tylko wyroby krajowe!) znajduje coraz większy **oddźwięk** i posłuch. Eksport wzmacnia się **ostatnio coraz** wydatniej.

Te wszystkie fakty — prócz **wielu jeszcze** innych — dowodzą, że nie można **absolutnie** mówić o **bankructwie dzieła palestyńskiego** — o bankructwie tzn. o **w e w n ę t r z n y c h przy**czynach uniemożliwiających dalszą gospodarkę. W Palestynie panuje kryzys, a nie bankructwo. Palestyna nie zbankrutowała, Palestyna, wśród niewymownych coprawda trudności i bólów, pracuje jednak z **całą wytrwałością i z całą zapamiętałością nadal.**

Nie bójmy się przeto kryzysu w **Palestynie.** Gorszą jest sytuacja ws joniźmie **tutaj w golusie.** Tę sytuację musimy opanować, albowiem nietylko o materjał **emigracyjny do Palestyny** idzie, ale o zdobycie dusz dla **myśli** sjonistycznej. W naszych rękach **leży los nasz,** los myśli sjonistycznej. **Wyznajmy szczerze:** zgrzeszyliśmy, nie zdołamy opanować **procesu** historycznego, jakim była czwarta alija. **Wyznajmy ten grzech i — starajmy się go naprawić!**

(b)

VIII. ogólno-polski zjazd sjonistów rozpoczął obrady

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 3. 7. (Sin) Dziś w niedzielę nastąpiło uroczyste otwarcie VIII Zjazdu sjonistów polskich. Przemówienie inauguracyjne wygłosił prezes org. sjon. w Polsce p. **Lewite,** który przedstawił obecny stan ruchu sjońskiego. W przemówieniu swem wyraził m. in. prez. Lewite podziękowanie rządowi polskiemu za poparcie ruchu sjońskiego i nominację dra Hausnera na konsula zeczypospolitej w Hajfie.

Przewodniczącym zjazdu wybrany został dr. **Noe Dawidson.**

Z kolei nastąpiło odczytanie telegramów powitalnych, które nadesłali m. in. **Nahum Sokołow,** przedstawiciel org. sjon. przy Lidze narodów, dr. **Jacobsohn,** organizacje sjonistów zachodniej i wschodniej Małopolski itd.

Ponadto powitał Zjazd w dłuższem **przemówieniu** imieniem sjonistów zach. **Małopolski** biorący udział w Zjeździe **dr. Ignacy Schwarzbart.**

Następnie uchwalił Zjazd wysłać **następujący** telegram do Prezydenta Rzeczypospolitej:

„VIII. Zjazd Organizacji Sjońskiej w Polsce, a pierwszy po jej zalegalizowaniu, składa w imieniu tysięcznych rzesz obywateli żydowskich, zjednoczonych pod sztandarem wyzwolenia i odrodzenia narodu żydowskiego w Palestynie, hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej".

Na Zjeździe reprezentowane są grupy: **Et** Liwnot — 71 delegatów, Al Hamiszmar — 50 delegatów i rewizjoniści — 11 **delegatów.**

O gospodarcze zbliżenie polsko-niemieckie

Berlin, 7. PAT. „Vorwaerts" wita z radością wiadomość o inicjatywie polskich kół gospodarczych, zmierzającej do ... nieoficjalnej konferencji przedstawicieli polskich i niem. kół gospodarczych. „Vorwaerts" pisze, że przy napiętych obecnie stosunkach gospodarczych między Polską a Niemcami jest godne uznania każda próba, zmierzająca do zbudowania mostu pomiędzy obu przeciwnemi poglądami. Porozumienie kół gospodarczych jest tem bardziej pożądane, że rozmowy pomiędzy politykami obu krajów zostały odroczone do jesieni. Zapowiedziana na czerwiec wizyta parlamentarzystów polskich w Berlinie, pisze dziennik, ostała niestety odroczona na **czas** nieokreślony a przynajmniej do jesieni.

Wielka uroczystość czechosłowacka w Zborowie

Uczczenie 10-lecia pamiętnej bitwy.

Zborów. 3. 7. PAT. W dniu wczorajszym Zborów był widownią wspaniałej uroczystości. Około 1600 Czechosłowaków z Czechosłowacji, następnei około 500 Czechosłowaków z Wołynia oraz czeska kolonja ze Lwowa przybyły do Zborowa, aby uczcić 10-letnią rocznicę pamiętnej bitwy pod Zborowem, którą miała miejsce 2 lipca 1917. M. in. przybyli prezes czechosłowackiej rady narodowej Prokupek, szef sztabu gen. gen. Syrowy, szereg senatorów i posłów, oraz poseł Czechosłowacki w Ameryce Fierlinger. Polskie władze cywilne i wojskowe reprezentowali: wiceminister spraw wojskowych gen. Konarzewski, wojewoda i wicewojewoda tarnopolski, polski attache wojskowy w Pradze Bigo, nadto obecna była kompanja honorowa i delegacja ludności polskiej i ruskiej, oddział Sokoła, Strzelec, skauci, inwalidzi i liczne tłumy publiczności, Po przybyciu pociągu na dworzec orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy polski i czeski. Po śniadaniu udano się bądź automobilami, bądź furmankami na kurhan, gdzie spoczywają zwłoki czeskich żołnierzy. Całe miasto udekorowane flagami o barwach czeskich, polskich i ruskich. Gdzieniegdzie poumieszczane bramy triumfalne. Wzdłuż ulic szpalery tłumów witały entuzjastycznie przybywających.

Po przybyciu na mogiłę pierwszy przemówił imieniem czechosłowackiej Rady Narodowej Prezes Prokupek, następnie zaś gen. Konarzewski, poczem w imieniu Prezydenta czechosłowackiego i rządu gen. Syrowy. Na mogile złożono mnóstwo wieńców między innemi złoty wieniec z cierniami od prezydenta Republiki Czechosłowackiej, poczem odśpiewananiem pieśni narodowych zakończono podniosłą uroczystość.

Olbrzymia burza gradowa nawiedziła Lwów

Lwów. 3. 7. PAT. Wczoraj między godziną 18 a 18.30 nawiedziła Lwów olbrzymia burza gradowa, jakiej nie pamiętają najstarsi ludzie. Grad wielkości jaja kurzego wraz z silnym wiatrem powybijał przeważną część szyb w budynkach zwróconych w stronę nadciągającej burzy. Niektóre kule lodowe ważyły po pół kg. Wiele osób odniosło lżejsze rany przeważnie w głowę i twarz.

—

Kontrola niemieckich twierdz na Wschodzie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 2 7 (T) Prasa berlińska donosi, że w odpowiedzi na propozycje poczynione przez gen. Pavelsa rzeczoznawcom wojskowym przy ambasadach aljanckich nadeszła już do Berlina wiadomość, że z ramienia wszystkich rzeczoznawców wojskowych odbędą podróż po zburzonych umocnieniach wschodnich rzeczoznawcy wojskowi z poselstwa belgijskiego i francuskiego. Podróż ta ma się odbyć w piątek przyszłego tygodnia.

Banki angielskie odmawiają redyskonta weksli sowieckich

Berlin. 3. 7. (PAT) „Berliner Börsen Courrier' donosi z oLndynu, że bawili tam w ostatnich dniach przedstawiciele kilku austrjackich i niemieckich banków, którzy pragnęli zredyskontować w Londynie weksle sowieckie. Redyskonto tych weksli nie udało się jednak. „Berliner Börsen Courier" wyraża opinję, że odmowne stanowisko banków angielskich w tej sprawie należy zrozumieć jako ostrzeżenie zarówno pod adresem Moskwy, jak i pod adresem banków kontynentu. Stanowisko to banków angielskichm utrudni bardziej uzyskanie przez sowiety kredytów w innych krajach.

—

RYKOW PROKLAMUJE „TYDZIEŃ OBRONY".

Moskwa, 3 7. PAT. United-Rykow zapowiada w Rabaczaja Cazeta" „Narodowy Tydzień Obrony' .Tydzień ten rozpocznie się 10 lipca. Jest naszą odpowiedzią — pisze Rykow — na zerwanie stosunków z Anglją, które są pierwszym krokiem do wojny. Każdy robotnik musi umieć obchodzić się z bronią. Musimy zmobilizowća wszystkie siły dla poparcia czerwonej armji i floty. Jest to tylko początkiem potężnego zadania, któremu musi służyć każdy robotnik, mianowicie: zabiezpieczenie unji sowieckiej.

RAUT Z OKAZJI POBYTU PREZ. RZECZPOSPOLITEJ W WILNIE.

Wilno. 3. 7. PAT. O godzinie 10-tej wieczorem odbył się w pałacu reprezentacyjnym raut wydany przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Na raut przybyli obecni w Wilnie ministrowie, przedstawiciele władz miejscowych z wojewodą Raczkiewiczem na czele reprezentacji duchowieństwa wszystkich wyznań, generalicja, oraz liczni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. W chwili wejścia p. Prezydenta na salę orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem p. wojewoda Raczkiewicz przedstawiał p. Prezydentowi kolejno przybywających na raut gości. O godz. 10,30 przybył na raut p. Marszałek J. Pilsudski witany u wejścia do pałacu przez kompanję honorową wojska, oraz przez korpus oficerski miejscowego garnizonu.

—o—

KANDYDAT NEMIEC DO KOMISJI MANDATOWEJ.

Berlin. 3. 7. ŻAT. Kandydatem na członka Komisji Mandatowej przy Lidze narodów z ramienia Niemiec jest b. gubernator kolonij niemieckich w Afryce a obecny poseł do Reichstagu, członek partji ludowej dr. Henryk Schnee.

—o—

KONFLIKT JUGOSŁOWIAŃSKO-ALBAŃSKI ZLIKWIDOWANY.

Białogród, 3 7 PAT. Wczoraj o godzinie 11 przedpołudniem wypuszczony został na wolność tłomaczy poselstwa jugosłowiańskiego Djuraskiewicz, którego aresztowanie pociągnęło za sobą zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Jugosławją a Albanją. Równocześnie doręczona została rządowi albańskiemu nota rządu jugosłowiańskiego.

—o—

KATASTROFALNY WYBUCH AMUNICJI.

Nankin, 3 7. PTT. Wczoraj popoł. w czasie przeładunku matejrałów wybuchowyych nastąpił wybuch. Przeszło 100 Chińczyków dotknięlych zostało tym wypadkiem. Wielka ilość łodzi zatonęła. 3 statki uległy uszkodzone. — Dachy domów znajdujących się w pobliżu zostały pozrywane. Wybuch nastąpił naskutek upału lub nieostrożności.

ZWŁOKI KAZIMIERY NIEWIAROWSKIEJ PRZEWIEZIONO DO WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 3. 7. (Sin) Dziś popołudniu przybył z Wilna pociąg, wiozący zwłoki tragicznie zmarłej divy operetkowej, Kazimiery Niewiarowskiej. Przybycia zwłok oczekiwały tłumy wielbicieli talentu znakomitej artystki.

Trumna ze zwłokami artystki wyniesiona została wśród ogólnego płaczu i szlochów.

POLACY SKAZANI W KOWNIE ZA SZPIEGOSTWO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 3. 7. (Sin) Z Kowna donoszą: Zapadł tutaj wyrok przeciwko grupie Polaków, oskarżonych o uprawianie szpiegostwa na rzecz Polski. rzech obwinionych skazał sąd tutejszy na śmierć, dwóch — na 15 lat więzienia. Z pośród trzech skazanych na śmierć dwóch ułaskawił prezydent republiki. Główny „winowajca" Makowski został rozstrzelany.

—o—

POŻAR TEATRU TAIROWA W MOSKWIE.

Moskwa 3. 7. (Tel. wł.) Wybuchł tu pożar w gmachu Teatru Kameralnego (Kamernyj Teatr Tairowa). Widownię udało się wczas odseparować od reszty gmachu, natomiast wielkie szkody wyrządzone zostały w rekwizytorni i w składzie dekoracyj, gdzie m. in. spłonęły doszczętnie dekoracje do 3 sztuk teatralnych. Straty wynoszą 30 tys. rubli.

Byrd i jego towarzysze u prezydenta Francji

Paryż, 3 7. PAT. Wczoraj o godzinie 17-tej lotnicy amerykańscy przyjęci byli przez prezydenta Dumergeua, który zadawał im liczne pytania, na które odpowiadał Byrd wyjaśniając m. in., że opuścili się na morze dobrowolnie. Następnie Byrd wręczył prezydentowi sztandar amerykański, według wzoru pierwszego sztandaru amerykańskiego z roku 1776. Prezydent Boumergue oświadczył, że poleci złożyć ten sztandar w muzeum narodowem na pamiątkę heroizmu lotników amerykańskich.

—

Mustafa Kemal w Konstantynopolu

Konstantynopol, 3 7. PAT. Przybył tu prezydent Mustafa Kemal Pasza. W wygłoszonem przemówieniu prezydent powiedział m. innemi: Będziemy w dalszym ciągu dążyli do rozwoju socjalnego i politycznego kraju, opierając się na wiedzy i nowoczesnej cywilizacji.

WADI EL BUSTANI ZŁOŻYŁ APELACJĘ.

Agitator arabski Wadi El Bustani, który został skazany przez sąd na zapłacenie grzywny pieniężnej w związku z udziałem jego w zniszczeniu lasu eukaliptusowego P.I.C.A. przy Cezarei jest niezadowolony z zapadłego wyroku i złożył apelację.

KONFLIKTY W GMINIE ŻYDOWSKIEJ W MUNKACZU. Jak donosi „Prager Tageblatt" władze czechosłowackie oraz wpływowe koła polityczne stoją po stronie rabina Chaima Eliezera Szpiro w jego zatargu z większością gminy żydowskiej.

Władze państwowe nie chcą zalegalizować statutu nowej gminy żydowskiej w Munkaczu aczkolwiek zwolennicy rabina Szipro stanowią zaledwie drobny krańcowo-fanatyczny odłam chasydów w Munkaczu.

—o—

OBRAZ PILICHOWSKIEGO O OTWARCIU UNIWERSYTETU HEBRAJSKIEGO W KRÓLEWSKIM PAŁACU W LONDYNIE. Znany obraz Leopolda Pilichowskiego „Otwarcie uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie przez lor'da Balfoura" przewieziony został do pałacu królewskiego w Buckingham, gdyż rodzina królewska wyraziła chęć obejrzenia tego obrazu. Król oraz inni członkowie rodziny królewskiej wyrazili się z wielkiem uznaniem o tym obrazie.

Obraz Pilichowskiego będzie przez jakiś czas wystawiony w galerji sztuki w Whitechapel.

Na horyzoncie politycznym

Sprawa unifikacji ustawodawstwa austrjackiego i niemieckiego

W austrjackich kołach politycznych już od dłuższego czasu wskazuje się na konieczność zjednoczenia ustawodawstwa austrjackiego z ustawodawstwem rzeszy niemieckiej, co ma być jakiemś przygotowaniem do przyszłego zjednoczenia Austrji z Niemcami. Pierwszym krokiem na tem polu ma być nowy kodeks karny, opracowany przez wybitnych prawników niemieckich i austrjackich, który obecnie rozpatrywany jest przez parlament niemiecki. Jest rzeczą godną uwagi, że projekt kodeksu tego nie zadawalnia austrjackiej socjal-demokracji, będącej, jak wiadomo, gorliwą propagatorką idei „Anschlussu“. Organ centralny austr. stronnictwa socjal-demokratycznego wystąpił w tych dniach z ostrym artykułem przeciwko projektowanej ustawie, dowodząc, iż kodeks ten w swej formie obecnej może jedynie wyrządzić wielkie szkody idei „Anschlussu“. Zaznaczyć wypada, że socjaliści austrjaccy nie są jedynymi przeciwnikami rozpatrywanego obecnie przez parlament berliński kodeksu karnego, również bowiem cała postępowa, niesocjalistyczna opinja publiczna w Austrji domaga się od dłuższego czasu, by nowy austrjacki kodeks karny wzorowany był nie na ustawie niemieckiej, lecz na kodeksie czeskosłowackim. Na niedawnym zjeździe austrjackiego stronnictwa wielkoniemieckiego oświadczył naprzykład jeden z wybitniejszych członków tej partji, że dążenie do daleko idącego udoskonalenia austrjackiego ustawodawstwa może być poważną przeszkodą na drodze do uskutecznienia zjednoczenia austro-niemieckiego.

Dlaczego Węgry chcą wystąpić z Ligi Narodów?

Depesze przyniosły ostatnio wiadomość, że na jednem z ostatnich posiedzeń parlamentu węgierskiego poseł partji rządowej, Jerzy Lukacs, zgłosił wniosek, domagający się wystąpienia Węgier z Ligi Narodów. Do zgłoszenia wniosku tego doszło na skutek ponownego odroczenia przez Ligę Narodów załatwienia sporu węgiersko-rumuńskiego w przedmiocie wywłaszczonych przez rząd rumuński majątków, należących do optantów węgierskich w Siedmiogrodzie. Jak wiadomo, rumuńska ustawa o reformie rolnej przewiduje parcelację wszystkich większych majątków ziemskich na obszarze całego państwa rumuńskiego, a więc i Siedmiogrodu. W myśl ustawy tej rząd rumuński dokonał w swoim czasie wywłaszczenia całego szeregu majątków, należących do obywateli węgierskich, tj. tych obszarników siedmiogrodzkich, którzy na mocy traktatu pokojowego optowali na rzecz Węgier. Wywłaszczeni obszarnicy zgłosili za pośrednictwem rządu węgierskiego protest przeciwko wywłaszczeniu, ale ponieważ rząd rumuński decyzji swej w tym przedmiocie nie zmienił, cała sprawa oparła się wkrótce o Ligę Narodów. Instytucja genewska po rozpatrzeniu skargi węgierskiej orzekła, iż spór ten, będący wynikiem wykonania rumuńskiej ustawy o reformie rolnej, nie ma charakteru międzynarodowego, a z tego względu nie podpada pod kompetencję Ligi Narodów. Wobec tego Węgry sprawę tę przedstawiły mieszanemu węgiersko-rumuńskiemu trybunałowi rozjemczemu. Sąd ten nie mógł jednak sporu rumuńsko-węgierskiego rozpatrzyć, gdyż Rumunja nie chciała uznać jego kompetencji w tej sprawie. W rezultacie sprawa wywłaszczenia majątków węgierskich w Siedmiogrodzie znalazła się na porządku dziennym marcowej sesji Rady Ligi Narodów, gdzie postanowiono, że delegat angielski Chamberlain i japoński Ishi po dokładnem zbadaniu konfliktu przedłożą sesji czerwcowej Rady Ligi Nar. obszerny referat w tej sprawie. Ku wielkiemu jednak oburzeniu Węgier sprawa ta została na wniosek Chamberlaina ponownie odroczona, a czynniki węgierskie krok ten uważają za wyraz złej woli Ligi wobec postulatów węgierskich. Z tego też założenia wychodząc, zgłosił poseł Lukacs swój wniosek o wystąpienie Węgier z Ligi Narodów, który jednak, jak się zdaje, nie znajdzie w parlamencie koniecznej większości.

Ze Zjazdu hebraistów w Krakowie

Zjazd hebraistów, który obradował ubiegłej niedzieli w Krakowie, a o którego przebiegu krótko już donieśliśmy, był bezsprzecznie najważniejszem wydarzeniem na polu pracy hebrajskiej w Małopolsce zachodniej w ostatnich miesiącach. Odezwał się nietylko hebrajski Kraków, który ostatnio mało dawał znaków życia, lecz i prowincja — Tarnów, Nowy Sącz, Wieliczka, Oświęcim, Brzesko, Bielsko i inne miasta wysłały swych delegatów na Zjazd. „Hacefira“ wysłała delegata p. Silberberga.

Zjazd otworzył w imieniu „Chalucej Hasafa Haiwrith“ p. Rubinstein, który po uczczeniu pamięci Achad Haama wywodził: Język hebrajski, mimo znacznego rozwoju w ostatnich dziesieciu latach, nie zdołał jeszcze zająć należnego miejsca w społeczeństwie żydowskiem, ba, nawet w sjonistycznem. Młodzieniec hebrajski nie ma otoczenia, w któremby się mógł wyżyć i rozwijać w tym języku. Dziennikarstwo i książka hebrajska przeżywają ciężki kryzys. Powody tego smutnego objawu widzi mówca w odseparowaniu pracy hebrajskiej od pracy ogólno-sjonistycznej. Trzebaby stworzyć jednolity front hebrajski, któryby objął wszelkie zrzeszenia narodowo-żydowskie, uznające język hebrajski za nasz język narodowy. Postulat ten podjęła Org. „Chalucej Hasafa Haiwrith“, która zapoczątkowała swoją pracę stworzeniem seminarjum dla młodohebrajskiej literatury, dookoła którego skupia się najlepsza młodzież hebrajska. Teraz chodzi o pracę wśród społeczeństwa. W tym celu zwołany został Zjazd, który ma wykreślić wytyczne dla tej nowej pracy.

P. Szmulewicz, wybrany przewodniczącym zjazdu, wygłosił krótkie przemówienie, poczem przystąpiono do przemówień powitalnych. Przemawiali pp. Margulies (im. „Tarbutu“), B. Rapaport (im. Gimnazjum Żyd.), M. Mühlstein (im. „Hitachduthu), Dr. Feldschuh (im. Organizacji Sjonistycznej) i Dr. Grossbarbówna (im. Organizacji Kobiet). Następnie zabrał głos pisarz Natan Bystrycki, który wygłosił porywające przemówienie o roli języka hebrajskiego w Palestynie.

Po przerwie południowej i po przemówieniach powitalnych pp. Franta (im. Organizacji młodzieży), Komira (im. „Mizrachi“) i delegatów z Tarnowa przystąpiono do referatów.

Pierwszy przemawiał p. Benzion Katz, który referował o literaturze i książce hebrajskiej w dobie obecnej. Główną przyczynę obecnego zastoju kulturalnego upatruje mowca w zerwaniu związku między książką hebrajską a naszą młodzieżą. „Czas nareszcie przystąpić do czy-

SZALOM ASZ

GRZECH

ROZDZIAŁ I.

Dwa lata już minęły, odkąd Moskale ustąpili z W. i wkroczyli tam Niemcy. Od tego czasu nie otrzymał Moszek Chłop żadnej jeszcze wiadomości z domu. Zanim Niemcy wkroczyli do W., dostał Moszek list od swej żony i jak zwykle, posłał pieniądze.

Gdy się uspokoi na świecie, — snuł plany, — albo sprowadzi żonę z dziećmi, albo wybierze się z zaoszczędzonemi dolarami do W. To drugie zrobi, jeżeli tam w kraju po przewrocie lepsze, — jak to niektórzy przepowiadają, — nastaną czasy.

Tymczasem nadarzył Bóg Niemca, mieścina W. odcięta została od świata: ani słuchu, ani duchu. W ostatnim liście, jaki otrzymał od żony, pisała ona: „Już ledwie trzymam się na nogach ze strachu. Bodajby się to już raz skończyło!“

Dwa lata nosił Moszek na piersi list i kwity na pieniądze, które wysłał przez bank (a były to pieniądze, które doszły i takie, które nie doszły). Trzymał je w torebce, która była jego „żelazną kasą“. Przechowywał je razem z książeczką bankową i innymi papierami, — aż list i kwity przesiąknęły potem, że trudno było odcyfrować. Co sobotę chadzał do „banku“, na rogu ul. K., gdzie to w oknie wystawowem widać wielki okręt i napisy rosyjskie, kilka zmiętych sturublówek i przeróżne pieniądze z wszystkich stron świata. Był tam napis, że wyrabia się w kantorze paszporty. Dopytywał się u Żydka, który był bankierem i miał złote zęby w ustach: Nu! Jak tam będzie z moimi?“ Przytem wyjął z torebki zawieszonej na piersi listy i kwity i domagał się od Żydka-bankiera żony i dzieci lub zwrotu pieniędzy, jakie wysyłał przez cały czas do domu. Bankier uspokajał go (nie pierwszy już raz) i zapewniał (również po raz niewiadomo już który), że żona i dzieci mają sie „all right“ i że niech tylko Niemiec ustąpi z W., a otrzyma od nich wiadomości.

Moszek Chłop wiedział, że to tylko wymówka. Ale trudna rada, skoro już tak pokręciło całym światem! Nie jemu samemu przytrafił się taki los...

Zabrał więc i list i kwity, napowrót włożył do torebki, poskrobał się małymi palcami i grubymi paznokciami w kędzierzawą brodę i huknął:

— Bodajby ich cholera zabrała Niemca i wszystko razem! — i wrócił do domu.

Pieniędzy więcej już nie wysyłał, bo i poćóż wysyłać i do kogo?

W nocy jakoś markotno mu było na duszy, nie mógł spać, stękał: „Chano, Chano!“, — a nazajutrz zrana znów zaglądnął do banku, wyjął list i kwity i znów zapytał:

— Nu, co za koniec będzie z tem wszystkiem?

I znów mu Żydek dał tę samą odpowiedź:

— Niemiec!

Na co Moszek to samo wysłał błogosławieństwo...

W stowarzyszeniu „Cnych mężów miasteczka W.“ poradził mu rodak Jechiel, krawiec (daleki jego krewny), aby zwrócił się do redaktora „Pajper'u“.

Wziął tedy Moszek urlop na pół dnia i poszedł do redaktora „Pajperu“. Czekał sporo czasu razem z gromadą kobiet i Żydów. Nadeszła wreszcie na niego kolej. Zanim jeszcze zdołał wyjąć z „żelaznej kasy“ list z kwitami i opowiedzieć o dzieciach i o żonie swej, Chanie, rzecze mu redaktor:

— Niemiec!

A gdy Moszek powtórzył pytanie, odparł redaktor:

— Słyszeliście?! — Niemiec! Zaraz idźcie do „Relief'u“!

Poczem zawołał kobietę, która czekała w „ogonku“.

W „Relief'ie“, dokąd Moszka odesłano z „Pajper'u“, znowuż otrzymał odpowiedź:

— Niemiec!

Poskrobie się na to Moszek w brodę i jak poprzednio, huknie:

— Bodajby go cholera zabrała, Niemca i wszystkie razem!

Bierze potem list z kwitami, kładzie głęboko do torebki i chowa torebkę na piersi. Zapina kamizelkę, spluwa i wraca do domu.

Więcej już nie chadzał za informacjami.

* * *

Moszek był zdrowym mężczyzną, w sile wieku, krępym, o silnych rękach i szerokich plecach. W ojczyźnie był rzeźnikiem z zawodu. Gdy przybył do Ameryki, nie chciał pójść do „shopu“, dokąd go ciągnęli rodacy. Wolał rzeźnię. Mówiono mu, że rzeźnik w Ameryce to nie to samo, co w ojczyźnie: po pierwsze potrzebne są do tego zawodu pieniądze, a dalej trzeba mieć znajomości z jakimś tam referentem, wreszcie musi się należeć do jakiegoś tam Związku zawodowego. Moszka to nie odstraszyło. Dostał się do rzeźni i rozglądał się za zajęciem. Kilka razy tęgie otrzymał cięgi od zuchów-czeladników, którzy mu chcieli obrzydzić zawód. Lecz Moszek nie dał za wygrane i po kilkotygodniowych bijatykach dostał nareszcie posadę u pewnego rzeźnika. Zarabiał nieźle wyżerkę miał dobrą. Słowem, nic mu nie brakowało, z wyjątkiem — Chany.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nów, dość już słów. Trzeba stworzyć w Krakowie instytut dla rozpowszechniania książki hebrajskiej".

P. Dr. Grossbardówna mówi o kobiecie żydowskiej. „Kobiety hebrajskiej — wywodzi referentka — jeszcze niema, niema więc i domu hebrajskiego. Niema bowiem mowy o hebraizacji życia żydowskiego bez — hebraizacji kobiety".

Dr. Feldschuh omawia problem hebraizacji młodzieży. „Szkoły „Tarbutu" nie spełniają swego zadania. „Cheder" dał nam wiernych bojowników, nowa hebrajska szkoła nie wydaje ich. Trzeba zreformować nasze szkolnictwo".

Następnie przystąpiono do dyskusji. Rozwinęła się zajmująca i ostra dyskusja, w której wzięli udział m. in. pp. Mühlstein, Katz, Birnbaum, Kleppel. Podczas dyskusji wchodzi na salę poseł dr. O. Thon. Dr. Thon z powodu choroby nie mógł brać udziału w obradach zjazdu. Wierny hebraista, nie chciał jednak, by go zabrakło wogóle na Zjeździe. Przemógł chorobę, przyszedł i wygłosił śliczne przemówienie, w którem poruszył przedewszystkiem kwestję stosunku języka hebrajskiego do żydowskiego. „Nie chcemy słyszeć o żadnych ustępstwach — woła dr. O. Thon. — Naszym celem jest zupełna hebraizacja życia żydowskiego. Bądźmy fanatykami, gdyż bez fanatyzmu do niczego nie dojdziemy". Mowę dr. Thona przyjęto burzą oklasków.

Przemawiał jeszcze p. M. Gordon z Warszawy, poczem p. Szmulewicz, zamknął zjazd krótkiem i pięknem przemówieniem. Mowca protestuje ostro przeciw prześladowaniom hebraistów w Rosji i omawia perspektywy ruchu hebrajskiego w Polsce.

* * *

Wieczorem odbyła się w Gimnazjum Żyd. wieczorynka ‚urządzona przez Org. „Haszomer" ku czci Natana Bystryckiego. Po odśpiewaniu „Techezakna" przez chór szomrowy nastąpiło przedstawienie „Masady" Lamdana w przeróbce scenicznej p. inż. Löwensteina. P. Löwenstein kreował bardzo ładnie jedną z głównych ról. Dobrze oddali swe role także pp. Schlang i Melcerówna. Ponadto zasługują na wzmiankę pp. Sperling, Rosner, Ohrnstein.

Na zakończeniew wygłosił N. Bystrycki głęboki referat o sztuce palestyńskiej.

Korespondencje z kraju

List z Sanoka

Echa wyborów do Rady miejskiej. — Związek Naprawy Rzeczypospolitej. — Z „Iwrji". — Ze sportu.

Cios, zadany endekom podczas wyborów do Rady miejskiej, nie przekonał ich o zupełnem zbankrutowaniu ich poglądów i idei, albowiem nie dając za wygraną, wnieśli protest na wszystkie IV. koła wyborcze, sądząc, że przy ponownych wyborach uśmiechnie im się los szczęśliwy. Zdaje się jednak, że różowe ich nadzieje zawiodą, albowiem motywy, podane w proteście, są bezpodstawne, gdyż o ile zaszły jakieś nielegalne machinacje, to stało się to jedynie ze strony protestujących. Ludność tuszy nadzieję, że protest zostanie jak najrychlej sprawiedliwie załatwiony, a nowa Rada po ukonstytuowaniu się zrobi nareszcie porządek w mieście.

W ubiegłym tygodniu odbyło się zgromadzenie, celem założenia w naszem mieście Oddziału Związku Naprawy Rzeczypospolitej, przy współudziale p. Dziędzielewicza ze Lwowa. Po wyborze p. Dra Barajewskiego na przewodniczącego, wyłuszczył prelegent program Związku, który ma na celu pracę dla Państwa i obywateli, bez względu na wyznanie i narodowość. W dyskusji zabierali głos pp. Hauptmann, Dederka, Paradysz i inni, poczem obecni podpisali deklarację.

Staraniem „Iwrji" odbył się wieczorek hebrajski w Stow. „Sjon", z nader urozmaiconym programem. Wystawiono komedję „Hajowel"; zarówno amatorzy, jak i reżyserka, p. Blumenfeldówna, wywiązali się znakomicie ze swego zadania.

Apel nasz, zamieszczony na łamach „Nowego Dziennika", w sprawie reorganizacji Ż. K. S. „Rdifah" odniósł swój skutek, a mianowicie zostało zwołane nadzwyczajne Walne zebranie, na którem wybrany został wydział, w skład którego wchodzą: Pp. Reiss M. prezes, Kimmel Sz. wiceprezes, Trauner A. sekretarz, Ascher A. skarbnik, Ornstein J. kierownik sekcji piłki nożnej, BaldingerB. kierownik sekcji tennisowej. Do komisji szkontrującej weszli: Pp. Mr. Tieger Majer przew., Baldinger Isaak sekretarz.

Pierwszą działalnością nowego wydziału była gruntowna naprawa kortu tennisowego i uzyskanie boiska 2 p. s. p. za pewną opłatą na trainingi i mecze. Obecnie stara się wydział o środki pieniężne przez urządzenie rozmaitego rodzaju imprez i funduszu łańcuchowego w Towarzystwie.

Nowemu wydziałowi życzymy jak najpomyślniejszych rezultatów w spracy, zaś od społeczeństwa oczekujemy poparcia. **Elem.**

JAROSŁAW (Kor. wł.). **W sprawie nowelizacji ustawy o spoczynku niedzielnym. — Akcja szeklowa.**

Z inicjatywy Komitetu Lokalnego Org. Sjon., Stow. kupców żyd. i Stow. rękodzielników Jad Charuzim odbyło się ostatnio w wielkiej sali Jad-Charuzim Zgromadzenie ludowe, na którem przewodniczący Stowarzyszenia Jad-Charuzim, Dr. Rossberger, referował na temat nowelizacji ustawy o spoczynku niedzielnym. W dyskusji nad niezwykle interesującym referatem Dr. Rossbergera zabierali głos pp. prezes Org. Sjon., Dr. Spatz, Maks Salik imieniem Stow. kupców i Leib Metzger imieniem handlowców i robotników, poczem zebrani aklamacyjnie przyjęli odczytaną przez p. Liona rezolucję, zaadresowaną do Wicepremjera Bartla.

Komisja szeklowa, pod kierownictwem tow. Potaschera, przeprowadziła energicznie akcję szeklową w mieście, przy współpracy starszych towarzyszy i ugrupowań sjonistycznych. Wspólnym zabiegom udało się osiągnąć wcale pokaźną liczbę szeklowców, co świadczy o sprężystości Organizacji jarosławskiej. **I. L.**

WADOWICE. (Kor. wł.) **Z ruchu sjonistycznego.**

Ostanio bawił w naszem mieście delgat Egzekutywy z Krakowa Dr R. Feldschuh, któremu udało się organizację ostatnio u nas zaniedbaną pobudzić do życia. Popołudniu wygłosił referent w sali „Jad Charuzim" odczyt n. t. „Tragedja duszy żydowskiej w golusie i w Erec", na którym obecna była poraz pierwszy cała nasza inteligencja żydowska w Wadowicach. Serdeczne oklaski wynagrodziły mowcę za jego świetne wywody. Następnie odbył Dr Feldschuh posiedzenie z Komitetem niedawno zorganizowanego zrzeszenia kobiet, na którem wybrano panią Drową Zimmerspitzową na przewodniczącą, a p. Dr Zimmerspitzównę na sekretarkę. Ułożono plan pracy, jakoteż omówiono sprawę założenia freblówki dla dzieci żydowskich .Wieczorem wygłosił Dr Feldschuh referat na Zgromadzeniu młodzieży n. t. „Kto ma stać na straży godności narodu?" Referent wskazał na młodzież jako jedyny czynnik zdrowy mogący wznieść i wzmocnić organizację sjońską u nas w kraju. Udało się też referentowi częściowo przynajmniej unormować sprawę Komitetu lokalnego org. sjon. Ezry i omówić akcję szeklową.

Mamy nadzieję, że pobyt Dr Feldschuha wyda owoce, a przedewszystkiem młodzież powróci powoli w szeregi organizacji sjońskiej i stanie do współpracy ze starszyzną.

BARANÓW (Kor. wł.) **Z życia żydowskiego.**

W tych dniach ukończono akcję szeklową w naszem mieście z pomyślnym rezultatem. Prawie cała młodzieży obojga płci wykupiła szekel w przeciwieństwie do innych miast naszej okolicy. Można zauważyć też ożywienie w sjońskiem stowarzyszeniu „Beth Jehuda", gdzie się udziela przez 5—6 godzin hebrajskiego, z czego korzysta około 50-ciu dzieci różnego wieku, jakoteż wiele dorosłych.

Podnieść należy z naciskiem, że bibljoteka rozwija się wspaniale i jest ośrodkiem kulturalnym naszego miasta. Zasługi te uznała też Rada miejska, która na interwencję asesora p. Chaima Hausera uchwaliła na rzecz bibljoteki subwencję w kwocie 70 zł. Jestto fakt, świadczący o zrozumienin naszej Rady miejskiej dla celów kulturalno-oświatowych. Warto zaznaczyć, że prawie cała Rada miejska, nawet endecja głosowała za udzieleniem subwencji bibljotece, tylko jeden radny żydowski głosował przeciw temu.

ZŁODZIEJSKI ŻAL.

(Hawu) Pierwszy złodziej (do kolegi): Więc uwolnili cię?

Drugi złodziej: Mój obrońca Ślimaczyński cudownie gadał i to podziałało, ale teraz mam wyrzuty sumienia.

— Dlaczego?

— Bo jak mi na pożegnanie ściskał rękę, to mu ściągnąłem pierścionek.

Przegląd filmowy

CORINNE GRIFFITH O KARJERZE GWIAZD FILMOWYCH.

Znakomita gwiazda First National'u, **Corinne Griffith**, opowiada w następujący sposób, jak trudno zostać gwiazdą filmową:

„Niema dziś, zdaje się, młodej dziewczyny, która w pewnym momencie nie tęskni za tem, aby zostać gwiazdą filmową. Młode panie przedstawiają sobie tę sprawę znacznie prościej, niż ona wygląda. Są one przekonane, że wystarczy w czarownej toalecie zajechać wspaniałą limuzyną przed atelier, uśmiechnąć się pięknie, zagrać coś niecoś, — i patent na gwiazdę filmową jest w kieszeni.

Rzeczywistość przedstawia się zupełnie inaczej. Przy pierwszej próbie następuje przeważnie rozczarowanie. Młoda aspirantka filmowa zaczyna się powoli orjentować, ile sił fizycznych i nerwowych wymaga jej zawód, w którym trzeba stawiać czoło niepogodzie, szarudze, ulewom, upałom i oślepiającemu światłu projektorów kinematograficznych.

A ile razy w filmie sensacyjnym czyhają niebezpieczeństwa, ile strachu trzeba przezwyciężyć!

Są to negatywne strony zawodu, które jednak przy pewnej energji można zwalczyć.

Jakież są momenty pozytywne? — Jakież właściwości należy kultywować, aby zrobić tak zwaną karjerę?

Nie chcę tu mówić o aktorskich zdolnościach i fotogenicznej twarzy, gdyż jedno i drugie jest w karjerze filmowej nieodzowną koniecznością. Mojem zdaniem, obok tych dwóch warunków, gwiazda lub aspirantka na gwiazdę musi posiadać naturalną grację i prostotę ruchów. Kobieta, która nie ma wdzięku i prostoty, nigdy nie nabędzie tych właściwości, ta zaś, która przymioty te posiada, musi je, jako aktorka filmowa, ustawicznie ćwiczyć i doskonalić. W tym celu konieczne jest kultywowanie sportów, które wysubtelniają poczucie rytmu i dają równowagę ducha. Radzę wszystkim kandydatkom na gwiazdy i wszystkim młodym gwiazdom, aby grały w tennisa, uprawiały gimnastykę rytmiczną i jeździły konno. Stwierdzam na podstawie własnego doświadczenia, że poruszenia dobrego wierzchowca szkolą i rozwijają poczucie rytmu.

NAJWIĘKSZY FILM Z ŻYCIA ZWIERZĄT.

Jest nim obraz wytwórni Paramount p. t. „Chang".

Wytwórnia **Paramount** zrealizowała monumentalny film z życia zwierząt p. t. **„Chang"** („Dżungla"). W obrazie tym grają wyłącznie dzikie zwierzęta, problemy ludzkie odsunięte są na daleki plan. obraz przedstawia dzieje walk rodziny dzikusów z Północnego Sjamu, która wywędrowała do dżungli i tam walczy z niebezpieczeństwami fauny i flory. Największym wrogiem dzikich jest olbrzymie stado słoni, prowadzone przez groźnego słonia-weterana. Po długich, podstępnych walkach słonie wpadają wreszcie w pułapkę. Ponadto widzimy na filmie lwy, tygrysy, pantery i jaguary, czyhające na wroga swego — człowieka.

Obok żywiołu walki reprezentowany jest również w „Dżungli" element komiczny. Komikiem i to niezrównanym, jest małpa, której każde pojawienie się wywołuje wybuchy śmiechu. Jeden z amerykańskich reżyserów komedjowych, obecny na pokazie „Dżungli", oświadczył, że małpa ta bije humorem i werwą wszystkich komików jego teatru.

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek, 4 lipca.

Kraków (422 m) 18—19 Transmisja z Warszawy. 19—19,10 Rozmaitości. 19,10—19,35 Odczyt pt. „Metoryczne i egomorficzne odgadywanie myśli" wygł. Prof. W. Trexler. 19,35—20 Odczyt pt. „O t. zw. futuryźmie", wygł. p. Jalu Kurek, 20—20,30 Przerwa, komunikaty. od 20,30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m) 12 i 15 Komunikaty, 15,20—17,30 Przerwa, 18 Muzyka taneczna z „Gastronomji", 19—19,35 Rozmaitości i komunikaty, 20,30 Koncert kameralny, 22 komunikaty.

Poznań (273 m) 13,30 koncert ork. wojskowej, 17,15—18,35 koncert (muzyka i śpiew), 19,35 komunikaty gospodarcze.

Wiedeń (517,2 m) 11 i 16,15 koncerty, 17,10 Godzina dla młodzieży, 20,05 Wyjątki z oper Mozarta.

Berlin (483,9 m). 16 Odczyt pt. „Plaga myszy i szczurów", 17,30—18,30 koncert, 20,30 „50 lat wiedeńskiej satyry" (odczyt i recytacje).

Frankfurt n/M. (428,6 m) 16,30—17,45 Wieczór opery włoskiej.

Stuttgard (379,7 m) 20,15 koncert symfoniczny, 21,15 wieczór rozmaitości.

Hamburg (394,7 m) 20 Muzyka ludowa.

Wrocław (322,6 m) 20—20,50 Recytacje poetyckie (m. i. Heine, Hörderlin, Goethe) 20,50—22 wesołe melodje na poważnych instrumentach.

Demaskowanie Erenburga

(K) Ilja Erenburg jest bardzo popularnym. Erenburg stał się niemal tak sławnym, jak Anatol France. Erenburga tłumaczą na wszystkie języki. Erenburgiem zachwycają się na ogół niewiasty, które z natury wrażliwe na nowe dreszczyki, nie mogą się oprzeć urokowi pikantnej sensacyjności. Niestety, czy nią to nawet niewiasty głębsze, ale niezadowolone czy to z życia, czy ze swych mężów lub przyjaciół.

Chciałbym tym zapalonym wielbicielom, a zwłaszcza gorącym wielbicielkom nader zręcznego feljetonisty zwrócić uwagę na dwa artykuły, które się niemal równocześnie pojawiły. Oba są poświęcone Erenburgowi, a oba są ujemne.

P. J. J. Zyngier, jeden z najzdolniejszych młodych żydowskich pisarzy, człowiek z otwartą głową, wcale nie entuzjasta, lecz bystry obserwator i tęgi analityk, tak pisze o Erenburgu:

„Mówię, że ekstaza jego jest sztuczną. Widzę to tak w jego dziele, jak i w człowieku Erenburgu.

W „Jurenicie“ maluje Erenburg Ukrainę w najrozmaitszych czasach, także więc i z czasów Denikina. Wspomina nawet Greka, u którego piliśmy kawę. Opowiada, że „wprowadzono karę śmierci za najlżejszy wyraz niezadowolenia“, a potem „wprowadzono normalny tryb życia“, to znaczy rabowanie żydowskich zegarmistrzów i rozstrzeliwanie tych wszystkich, którzy nie mają ani sympatycznych fizjognomij i przyjemnie brzmiących nazwisk“.

Opowiada dalej, że zajmowano się wtenczas domowym przemysłem, to znaczy napadami na pociągi i wyrzynaniem małomiasteczkowych Żydów.

W „Rwaczu“ maluje Erenburg znowu Kijów i Ukrainę, a mówiąc o rozmaitych bandach, które tam grasowały, wspomina też „bandy Petlury i Denikina, które nazywały się armjami, aby w ten sposób ułatwić pracę zagranicznym korespondentom“.

Mimo to Erenburg nie widział żadnej przeszkody, by się połączyć z temi bandami Denikina w roku 1919 w Kijowie, uciec z niemi do Darnicy, a potem, gdy te bandy z powrotem wróciły do miasta i tam w trzech dniach straszliwy urządziły pogrom, przed którym ulękł się nawet czarnosecinec Szulgin, który napisał wtenczas swe znane „Piski stracha“, — wtenczas Żyd Erenburg napisał artykuł p. t. „Wielki wschód“, w którym wykazał, że denikinowcy są kwiatami rosyjskiej inteligencji...

Tak potem Erenburg (po upadku białych) odbył skruchę, znowu grzeszył, znowu żałował, — zmieniał przekonania tak samo prędko, jak formy swej twórczości, — ale tak przekonania, jak i formy twórcze nie są rękawiczkami, które można zmieniać z każdym sezonem, a jeśli się je zmienia, to są one, tak przekonania, jak i formy, tylko robione, sztuczne.

A ta właśnie sztuczność jest głównym rysem Erenburga.

Jest takim czarodziejem, że ze swych sztuczek uczynić nawet może — sztukę.

...Jak każdy klown, nienawidzi publiczności, wyśmiewa snoba, a równocześnie stara się o względy tego snoba.

Bo tylko snob, nowoczesny snob, który wie, że dzisiaj o niczem wiedzieć nie należy, tylko używać, nowoczesny snob, który nadludzkość przemienia w nieludzkość i pustkę, jest czytelnikiem Erenburga. Młodzieniec w spodniach charlestonowych, dziewczyna o chłopięcej fryzurze — oni mieć muszą Erenburga, jak kredki do warg lub papierosa do gęby. A Erenburg jest ich dostawcą, chociaż pozornie walczy z nimi....

A oto drugi głos. W ostatnim numerze warszawskiej „Dźwigni“ czytamy artykuł p. Wandurskiego o Erenburgu. Z tego artykułu przytaczamy następujące ustępy:

„Istota erenburszczyzny da się określić w kilku słowach. Jest to specyficzny amalgamat perwersyjnego nekrofilstwa, quasi-filozofji lokaja Smierdiakowa (z „Braci Karamazowych“) i zwykłej, podłutkiej, mieszczańskiej mściwości na chamach, co pozbawiają poetyckich snobów tak miłego ich sercu i kieszeni „ciepłka“.

Erenburg jest synem żydowskiego kupca pierwszej gildji, osiadłego przed wojną w Moskwie. W 1905 roku, jako sztubak, młodziutki Erenburg kolportuje bibułę rewolucyjną. Po kilku miesiącach wpada, zostaje wylany z gimnazjum i nawet aresztowany. Pisze o tem z pewną nonszalancją w autobjografji, jak gdyby powołując się na oblig, wystawiony mu przez rewolucję. Zresztą, weksel ten poszedł zaraz do protestu. Przerażony tatuncio wydłubał swego rewolucyjnego synalka z ochrany i wytransportował go zagranicę. Młodzieniaszkowy flircik Iljuszy z rewolucją urwał się na samym wstępie. Zainstalował się w paryskiej Rotondzie. Olśniony wdziękami „mille Lucy Plamengo“ — burżuazyjnej Europy — nawiązuje z nią romans. Z romansu tego na kanapce Rotondy rodzą się pierwsze potworki — wierszyki dekadenckie.

...Podczas wojny światowej „żywiołowy pacyfista“ Erenburg, zwolniony z wojska, łazikuje na tyłach frontu, zwabiony zapaszkiem rozkładających się trupów. Z łazikowania tego powstaje książka — „Oblicze wojny“. Ten nasiąkły sentymentalno-pastorskim pacyfizmem dokument literacki wyróżnia jednak Erenburga z grona innych „skorpionów“. Tamci — Briusow, Blok, Sołogub, Balmont, — nie zdobyli się czasu wojny na nic innego, niż kilka banalnych, łazikowopatrjotycznych wierszyków.

...„Julio Jurenito“ — benjaminek Erenburga. Jego ojcem chrzestnym był wolterowski „Kandyd“. Na kształtowanie „Jurenity“ wpłynął niemało zgryźliwy dziadyga z Farney. Prosze przeczytać uważnie „Kandyda“. Rzuca się wprost w oczy podobieństwo budowy utworu, technika pisarska, opierająca się pozornie na akcji, która służy tylko jako pretekst do uwypuklenia defektów chylącego się ku upadkowi ustroju.

Kręg zamknięty.

— Ależ, pozwólcie, — tak nie można! Ilja Erenburg — to jednak talent niepospolity!

Talent Erenburga przypomina mi rasowego wyżła o czujnym węchu, który ma jednak fatalny defekt: nie przejdzie spokojnie koło padliny... Przeciwnie, wszędzie węszy ścierwo — i zaraz się w niem wytarza, ile wlezie. Nabrawszy w sierść smrodu i cząstek rozkładającego się padła, biegnie zadowolony, łasząc się i merdając ogonem.

Z takiego znarowionego wyżła nie będzie miał nikt pociechy.

Zastanawia jednak fakt, dlaczego z całej nowej literatury rosyjskiej, z całej falangi nowych prozaików, jeden Erenburg potrafił nietylko przedostać się przez pilnie strzeżony przed „zalewem barbarzyństwa“ kordon, lecz stać się nawet łakomym kęskiem dla rozmaitych sprytnych dostawców kokainy literackiej. Ale też na jego produkt istnieje wyjątkowe zapotrzebowanie. Hodowla gnilna, dostarczana przezeń, jest mocniejsza od tej, na którą stać dostawców krajowych. To prawda. Ale dlatego trzeba wreszcie powiedzieć:

Do luftu z erenburszczyzną!“

Tristan Bernard cofnął kandydaturę do Akademji nieśmiertelnych

(-i) Paryż, rozumie się. Paryż literacki, mocno w ostatnich dniach interesował się, czy Tristan Bernard wdzieje na siebie zielony frak i wejdzie do Akademji Nieśmiertelnych jako następca Richepina. Wątpliwościom tym koniec położył sam Tristan Bernard, który w liście do Doumica, sekretarza Akademji, cofnął swą kandydaturę. Rezygnacja ta wywołała dopiero ... powódź rozmaitych domysłów i plotek, wobec czego autor „Małej kawiarenki“ uznał za stosowne wytłómaczyć powody swego kroku.

— Oto obawiałem się, że nie zostanę wybrany, chciałem więc sobie zaoszczędzić tej przykrości. Tak przynajmniej mogę jeszcze mieć tę iluzję, że byłbym wybrany jednogłośnie. Iluzje takie są najcenniejszem dobrem życia, a człowiek za żadną cenę nie powinien sam niszczyć swych iluzyj, — oświadcza Tristan Bernard.

A następnie opowiada o swoich odwiedzinach u Poincarego, marszałka Joffre'a, którzy dodawali mu otuchy i zachęcali do stawiania swej kandydatury, ale potem zaczęli przychodzić inni przyjaciele — rozumie się, ci z teatru — którzy ze zakłopotaną miną zapewniali, że jest im niezmiernie przykro, że tak chętnieby głosowali na niego, gdyby się przedtem jeszcze nie zobowiązali wobec kogo innego.

Tristan Bernard postanowił postąpić wobec tego jak prawdziwy altruista. Oto chciał wybawić z kłopotu tych swoich „prawdziwych“ przyjaciół z teatru i oszczędzić im przykrości... Dlatego cofnął swoją kandydaturę.

JAK WŁAŚCIWIE NAZYWAŁ SIĘ JEROME K. JEROME? Zmarły niedawno humorysta angielski Jerome nazywał się właściwie Jerome Klapka Jerome. Skąd ta nazwa Klapka? Pochodzi ona od węgierskiego generała Klapki, który w roku 1849 brał czynny udział w powstaniu Węgier przeciwko Habsburgom. Następnie generał Klapka wyemigrował do Londynu, gdzie wkrótce ogłosił słynne swoje pamiętniki. Klapka był osobistym przyjacielem ojca zmarłego pisarza, który też swego syna dlatego nazwał Klapką.

Odpowiedzi „Lekarza domowego“

MŁODA KRAKOWIANKA: Myć twarz ciepłą wodą i zaraz potem zimną. Ponadto umiejętnie wykonywać masaż twarzy. — SJONISTA F. W. Z RZESZOWA: 1) Krem zbyteczny. W ciągu dnia kilka razy zmywać twarz rozcieńczoną wodą kolońską, na noc maść siarczano-salicylowa (na receptę lekarską). — 2) Nie stoją w żadnym związku ze wspomnianą abstynencją. — OWICZ, KRAKÓW: Ze względu na katar przepłukiwać nos wodą z solą. Przeciw czerwoności maść z kamforą i ichtyolem (na receptę lekarską). — ZROZPACZONA H.: 1) Nie; musiałby chyba być lekarzem. — 2) Nie. — 3) Sądzimy, że bóle te muszą mieć inne źródło, nie to, które Pani przypuszcza, i dlatego uważamy, że konsultowanie lekarza byłoby wskazane. — NĘKANIE: Jesteśmy skłonni uważać to raczej za objaw nerwicy serca, niż za skutek djety, ale pojmuje Pani, że bez zbadania, na podstawie jedynie listu, nie możemy tego twierdzić na pewno. Więc chociaż rozumiemy w zupełności obawę Pani, aby nie niepokoić niepotrzebnie rodziców, radzimy jednak zasięgnąć porady internisty. Jeśliby badanie potwierdziło nasze przypuszczenie, to sądzimy, że mogłaby Pani wyjechać do Zakopanego. — HELA S. 23: 1) i 2) Wcierać codziennie w skórę spirytus salicylowy. Naświetlać głowę, przynajmniej 2 razy w tygodniu lampą kwarcową. — 3) Wymaga zbadania. — 4) Pędzlować kwasem salicylowym w kollodjum; nosić wygodne obuwie. — 5) Pędzlować stopy 20 proc. wodnym roztworem formaliny (na receptę lekarza). — 6) Tak samo wcieranie spirytusu salicylowego i naświetlanie lampą kwarcową. — 7) Wymaga obejrzenia i stwierdzenia, co to za liszaj. — H. S. KRAKÓW XXII: Smarować maścią salicylową. — HORMONY: I owszem, wyciągi takie istnieją i są do nabycia, ale skutek wywierają one tylko w tych wypadkach, gdzie rozchodzi się o wzrost karli, tak częsty u kretynów, a więc ludzi o chorobliwie zmienionym gruczole tarczykowym. U ludzi zdrowych jedynym środkiem jest gimnastyka szwedzka lub według systemu Müllera i lekkoatletyka, nadto pływanie i wioślarka. Zresztą wzrost syna Pańskiego nie pozostaje tak bardzo w tyle poza normalnym wzrostem w tym wieku, zaledwie 9—10 cm., co da się jeszcze prawdopodobnie — o ile rodzice nie są zbyt mali — wyrównać. Jeść i spać trzeba w tym wieku dużo. Ostatnia kwestja nie ma ze wzrostem nic wspólnego. — MŁODZIENIEC Z PROWINCJI: 1) W tak rzadkich odstępach czasu nieszkodliwy. — 2) Najlepiej usunie je Panu lekarz-kosmetyk elektrolitycznie. W domu można je wypalić kwasem trójchloro-octowym, jednakże bez recepty nie uda się go Panu nabyć. — MATKA DZIECI: Niestety, nie jesteśmy w stanie jedynie na podstawie opisu stwierdzić, co Pani dolega. Konieczne jest zbadanie. Jeżeli Pani nie może pójść do lekarza, to są jeszcze przecież do dyspozycji ambulatorja szpitalne, które udzielą Pani porady bezpłatnie. — STAŁA CZYTELNICZKA „N. DZIENNIKA“ ZE SUCHEJ: 1) Patrz „Hela S. 23“ p. 4. — 2) Najlepiej działa elektryzacja nosa prądem galwanicznym. — ISCH JAFEH 25: 1) 2—3 razy dziennie zmyć twarz „białą“ apteczną benzyną i zaraz potem przypudrować. — 2) Tak samo zmywać benzyną, nadto wieczorem po parówce nad naczyniem z gorącą wodą wycisnąć wągry. — 3) Zastosować się do rad pod 1; to powinno wystarczyć. — CHAIM WALDMANN, RZESZÓW: Prywatnych zakładów tego rodzaju w Berlinie jest dużo. Przytaczamy tu kilka zaledwie: Priv. Augen-Klin., C. Niederwallstr 8/9 — właściciel Prof. Dr. Fröhlich. — 2) Augen-Heil-Aust, Meier Ottostr. 10 — właściciel prof. Dr. Gutmann. — 3) Augen-H.-A. Berl. N. W., Karlstr. 36 — właściciel Dr. Mühsam. — 4) Augen-Klinik, N. W. Karlstr. 2. — właściciel Geb. Med. Prof. Dr. Schoeler. Ponadto są naturalnie kliniki uniwersyteckie. Uważamy jednak, że ten sam zabieg, z równym skutkiem, da się wykonać w kraju.

(Dalsze odpowiedzi w następnym dodatku).

Dział Sportowy „Nowego Dziennika“
Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Kwestje sporne między P. Z. P. N. a Ligą

Posiedzenie zarządu głównego PZPN, obradujące w Warszawie w dniu 20 i 21 b. m. ustaliło następujące postulaty, od których odstąpić nie chce: 1) w roku bieżącym ostatni klub ligi spada do kl. A swego okręgu, a na jego miejsce wchodzą: mistrz lig okręgowych i mistrz PZPN — w roku przyszłym zatem byłoby w lidze 15 klubów. W latach następnych dwa ostatnie klu by ligi spadać będą do kl. A, a na ich miejsce wejdzie jeden, aż do zredukowania ligi do dwunastu klubów. 2) Rezerwy klubów ligi grać mogą, ale nie muszą o mistrzostwo okręgowej kl. A. 3) Autonomiczne zarządy mają przeprowadzić segregację klubów do kl. A, B i C, kierując się przytem zasadą zachowania stosunku: na 1 klub A kl. 2 kluby kl. B i 4 kluby kl. C. Stosunek ten byłby wyrównany naturalnie dopiero w roku przyszłym. 4) Udział graczy ligowych w reprezentacjach państwowych mógłby nastąpić dopiero po przyjęciu przez PZPN powyższych postulatów. 5) Unifikacja PLPN i PZPN nastąpi dopiero w grudniu r. b., do tego czasu oba związki, kierowane przez wspólną komisję tymczasową, będą w zasadzie działały równolegle.

PZPN natomiast wysuwa następujące kategoryczne kontrpropozycje: W roku bieżącym z ligi spadają dwa kluby; na ich miejsce wchodzi Cracovia i zwycięzca rozgrywki między mistrzem PZPN-u i lig okręgowych. Rezerwy klubów ligowych nie biorą udziału w mistrzostwach okręgowych, rozgrywając jedynie mistrzostwa rezerw.

Przygotowania Polski do IX. Olimpjady

Specjalna komisja olimpijska, zwołana przez Związek Polskich Związków Sportowych, odbyła już szereg posiedzeń, a na ostatniem z nich, noszącem charakter konferencji z delegatami poszczególnych państwowych Związków sportowych, rozpatrzono niezmiernie ważną sprawę technicznego przygotowania do zbliżających się igrzysk.

Na konferencji tej prezes komisji olimpijskiej, p. inż. Znajdowski, przedstawił zebranym przed stawicielom 10-ciu Związków sportowych oraz przedstawicielowi państwowego Urzędu W. F. i P. W. ogólny plan prac przygotowawczych, zaś kpt. Karaziński odczytał plan technicznego przygotowania do Olimpjady.

Według przyjętego planu, w każdym dziale sportu, który ma być reprezentowany na Olimpjadzie, ma być utworzona grupa olimpijska. Do grup tych wejdą zawodnicy, wyznaczeni przez Związki sportowe najpóźniej do dnia 1 września b. r., a każdy z zawodników będzie obowiązany specjalną pisemną deklaracją, w której przyrzeknie solennie spełnić wszelkie wymagania, stawiane uczestnikom grupy olimpijskiej.

Na czele każdej z grup stanie kierownik grupy, który przy pomocy kierownika ćwiczeń oraz fachowego trenera doprowadzić ma zawodników do niezbędnej sprawności fizycznej. Przygotowanie olimpijskie rozpadać się będzie na trzy okresy. Pierwszy z nich, to sześciotygodniowy pobyt w obozie lub specjalnym kursie, mający na celu podniesienie ogólnej sprawności fizycznej. Drugi, przypadający na czas zimowy, będzie miał na celu utrzymanie osiągniętej kondycji cielesnej, drogą racjonalnego odżywiania, gimnastyki i wstępnego treningu technicznego. Wreszcie trzeci okres to dwumiesięczny intensywny trening, który bezpośrednio poprzedzi wyjazd na Olimpjadę, a którego zadaniem będzie osiągnięcie przez zawodników najwyższej formy.

Zmiany przepisów footbalowych

Walne doroczne zebranie „International Board“, instytucji, jedynie powołanej do przeprowadzenia zmian w przepisach piłkarskich, odbyło się w Walji, wobec przedstawicieli Anglji, Szkocji, Irlandji, Walji i delegatów Fify.

Wniosek Szkocji, dążący do zniesienia rzutu karnego przez wprowadzenie rzutu wolnego, egzekwowanego z miejsca, w którem popełniono wykroczenie, nie znalazł większości i upadł (już po raz drugi). Nie utrzymał się również projekt wprowadzenia, zamiast pola karnego, strefy karnej, rozciągającej się przez całą długość boiska w odległości 30 yardów (27 mtr.) od bramki).

Pozatem postanowiono, że rzut wolny nie może się nigdy obrócić na niekorzyść drużyny, rzut ten wykonywującej.

Wprowadzono prawo zwyczajowe, że gracz, ubliżający sędziemu, podlega takiej samej karze, jak gracz, dopuszczający się na boisku innych wykroczeń, przewidzianych w przepisach.

Postanowiono, że reaktywowany zawodowca-amator nie może brać udziału w meczach międzynarodowych i że w meczach międzynarodowych (a więc i międzypaństwowych) gracze zapasowi nie mają prawa gry.

Kluby przemyskie
występują z ogólnej Ligi

Walne Zgromadzenie klubów podokręgu przemyskiego, obejmującego kluby w Przemyślu, Jarosławiu, Samborze, Drohobyczu, Ustrzykach, odbyte dnia 25 czerwca br. w Przemyślu, powzięło jednogłośnie następujące uchwały:

1) Wszystkie kluby podokręgu przemyskiego występują z P. L. P. N., a tem samem dotychczasowy zarząd tegoż podokręgu ligowego się rozwiązuje.

2) Wyrażono zarządowi pełne zaufanie i szczerą podziękę za sprawowanie jego funkcyj i za energiczną postawę w obronie statutu, autonomji i powagi podokręgu.

3) Aż do usunięcia rozdwojenia w sporcie polskim podokręg przemyski organizuje się samoistnie i tworzy odrębną grupę.

4) Wybrać się mającemu zarządowi tegoż podokręgu zleca się, aby w interesie zagrożonego dobra sportu polskiego zaapelował do wszystkich miarodajnych czynników o usunięcie tego rozdwojenia sportowego i położenia końca rozszczepieniu, grożącemu co najmniej upadkiem, jeżeli nie zupełnym zanikiem sportu piłkarskiego.

Uchwały powyższe powzięto z powodu złamania postanowień przez Zarząd L. O. L. P. N., danych zarządowi podokręgu.

Wybrano tymczasowy zarząd, w skład którego wchodzą: p. Dr. Świątnicki (Polonia) jako prezes i Dr. Peiper (Hagibor) jako zastępca przewodniczącego. W skład wydziału wchodzą: pp. major Szymański (Legja), prof. Tenczarowski (Jarosławia), Słysz (Ruch), Bilan (Czuwaj), Kreicarek (zast. C klasy), Teitelbaum (Świt) i Wohlman (jako delegat O. K. S.).

Tak więc rozdwojenia w świecie piłkarskim doprowadzą do większego rozprzężenia w sporcie polskim, a skutki są takie, że powstają coraz nowe „republiki sportowe“, co chluby polskiemu piłkarstwu nie przyniesie. T.

Wiadomości zagraniczne

PRZYPUSZCZALNYM ZWYCIĘZCĄ rozgrywającego się obecnie największego wyścigu szosowego świata „Tour de France“ jest F. Pelissier (Francja).

GERTRUDA HERGUSEN (Lubeka) ustanowiła nowy rekord światowy w rzucie oszczepem pań, osiągając 37 m. 57.5 cm.

Z POWODU TRAGICZNEJ ŚMIERCI OTTAVIA BOTTECCHIA, najznakomitszego kolarza szosowego świata, wycofała się firma Automoto z obecnego wyścigu „Tour de France“ na znak żałoby. Bottecchia startował zawsze w barwach tejże firmy.

SŁYNNI NA ŚWIAT CAŁY PŁYWACY HELLAS Z MAGDEBURGA zdobyli na swem tournee po Anglji szereg trjumfów, szczególnie w grze w piłkę wodna, pokonując drużyny Londynu, Liverpoolu i Birminghamu.

WIEDEŃSKI HAKOAH zwyciężył w Kanadzie w Montrealu drużynę All-Stars 6:3.

ZE ŚWIATA TENNISOWEGO: Ameryka—Anglja 5:0 pkt., Ameryka—Irlandja 4:1 pkt., Danja—Węgry 3:2 pkt., Danja—Austrja 3:1 pkt.

FC TORINO zdobył mistrzostwo footballowe Włoch b. r. W roku ubiegłym mistrzem był Juventus, również z Turynu, które to miasto dzierży prymat fotballu włoskiego.

DRUŻYNA HERACLES z Almele zdobyła w b. r. mistrzostwo fotballowe Holandji.

SZWECJA—DANJA mecz międzypaństwowy zakończył się 0:0 w Sztokholmie. Przewaga Szwedów. Sędzia Longenus (Belgja).

PETERSEN (SZWECJA) uzyskał w Sztokholmie w biegu na 110 m. z płotkami czas 14.6 sek., lepszy od rekordu światowego Thomsona, tem samem zakwalifikował się jako najlepszy płotkarz świata.

KALMAN KONRAD, słynny emigrant węgierski, były gracz MTK, następnie Amatorów wiedeńskich, ostatnio emigrant austrjacki i dusza amerykańskiej drużyny Giants, uzyskał w Ameryce stanowisko zastępcy managera Agara i organizuje tournee po Ameryce palestyńskiej drużyny reprezentacyjnej.

JEŻELI JUŻ WSZYSTKIE PAŃSTWA I ZWIĄZKI tolerują zawodowstwo, a Kongres Fify i Międzynarodowy Komitet Olimpijski zgodził się nadal na udział mieszanych zespołów reprezentacyjnych (amatorskich i zawodowych) w Olimpjadzie IX amsterdamskiej, — dlaczegóż nie mamy my Żydzi utworzyć ze słynnych graczy zawodowych żydowskich, rozsianych po całym świecie i zbierających niezwykłe trjumfy, prawdziwej reprezentacji żydowskiej—palestyńskiej na Olimpjadzie? Szanse nasze byłyby wcale wielkie.

O NURMIM, fenomenie finlandzkim w biegach, cicho. Jest on równie wielki, jak skromny. Ostatnio dopiero pobił rekord światowy na 2.000 m., uzyskując czas 5.24.6 min., lepszy od gwiazdy szwedzkiej, Windego.

TYLKO 1.000 DOLARÓW OTRZYMAŁ 42-LETNI INDJANIN szczepu Sioux, w nagrodę za przebiegnięcie trasy Milwauke—Chicago, wynoszącej 141.500 m., w czasie 19 g. 47 min. Bokserzy i tennisiści za kilka i kilkanaście minut otrzymują czasem setki tysięcy dolarów, a ten oto naprawdę wspaniały, niesłychany w dziejach wyczyn 20-sto blisko godzinnego biegu i pokonanie jednym tchem około 142 kilom., nagrodzony został tak marnie.

ZNAKOMITY BIEGACZ NIEMIECKI DR. PELTZER został ostatnio pokonany dwukrotnie, a to na 800 m. przez Martina z Francji, a na 400 m. z płotkami przez Facellego z Włoch.

HERTHA BERLIŃSKA pokonała niespodziewanie w Berlinie FC Europa z Barcelony 4:2, Niemcy Południowe—Niemcy Północne 4:2, Monachjum—Berlin 2:1, Frankfurt—Mannheim 3:0, Arsenal Kairo—Red Star Olimpique w Paryżu 1:1, Vienna—BAC 2:1, Rapid—Slavia 4:1, DFC—Union Żiżkov 3:3, mecz tennisowy Czechosłowacja—Włochy 7:2 p.

PUHAR WĘGIERSKI ZDOBYŁ FTC, mszcząc się za klęski o reprezentację Węgier w walkach środkowej Europy, które wyeliminowały Hungarję i Ujpesti. W szeregach FTC zabłysnął nowy talent — Turay.

SPARTA I SLAVIA będą reprezentowały Czechosłowację w meczach o puhar Środkowej Europy. Oprócz nich konkurowały DFC i Sparta Kladno, pokonane sromotnie przez Cracovię.

NURMI I PELTZER startować mają 9 i 10 lipca w Gdańsku w mitingu międzynarodowym, na który zaproszeni zostali również Polacy. Z powodu równoczesnych mistrzostw Polski lekkoatleci polscy nie mogą nawet korzystać z nauki mistrzów światowych.

W MISTRZOSTWACH KOLARSKICH AMERYKI największe szans ma obecnie Włoch Georgetti.

DRUGA ROBOTNICZA OLIMPJADA odbędzie się 2—6 lipca b. rr w Pradze, przy udziale wszystkich prawie krajów Europy. Polsk. Zw. Rob. Tow. Sport. organizuje sztafetę kolarską na trasie Kraków—Praga.

OLIMPJADA AFRYKAŃSKA odbędzie się w roku 1929 w Aleksandrji (Egipt). Obok zatem Olimpjady Światowej odbywającej się w Europie, mieliśmy już Olimpjadę Azji (Pacyfiku) i mieć będziemy Olimpjadę Afryki. Walka między rasami białą, żółtą i czarną o prymat w sporcie wre na całej linji. Murzyni celują w boksie i atletyce, Japończycy, Australczycy i Hawajczycy w pływaniu.

Rozmaitości z kraju

SEICHTER, doskonały środkowy pomocnik krakowskiego Wawelu, kilkakrotny reprezentatywny gracz Polski, opuścił szeregi swego klubu macierzystego, którego stanowił olbrzymią podporę i wstąpił do Cracovii, gdzie zajmie miejsce Chruścińskiego, wzmacniając kręgosłup biało-czerwonych. Seichter nie ma jednak stylu dolnego, a zaletą jego jest tylko ogromna wytrzymałość, szybkość i bojowość.

WARSZAWSKI AZS sprowadził dla swej sekcji wioślarskiej słynnego trenera angielskiego, p. Wingate.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE OKRĘGU LWOWSKIEGO przyniosły 3 nowe rekordy polskie Barana w rzucie kulą jedno- i oburącz i rzucie dyskiem, oraz rekord okręgowy Gawendy (AZS) w biegu przez płotki.

POLSKA EKIPA HIPPICZNA, zwycięska na wielu torach światowych, nie spisała się w Londynie nadzwyczajnie. Tylko płk. Rommel zdobył 3 pierwsze nagrody i 1 piątą, oraz kilka wstęg honorowych, por. Starnawski 1 trzecie miejsce, natomiast rtm. Królikiewicz i por. Szosland ani jednej. W konkurencji drużynowej na 7 narodów Polska zajęła 4-te miejsce. Jak wiadomo, znakomity mjr. Toczek nie pojechał do Anglji. Dopiero w Aldershot powiodło się Polakom lepiej. Rtm. Królikiewicz zdobył w drugim konkursie myśliwskim drugą nagrodę. W konkursie otwarcia zdobyli Polacy prawie wszystkie nagrody, a to 1, 2 i 4-tą. Otwarty teren w Aldershot bardziej odpowiada polskim jeźdźcom, niż zamknięta hala londyńskiej Olimpji.

MECZE ŻYDOWSKICH KLUBÓW: Makkabi (Sosnowiec)—23 pap 5:1, Makkabi Sosnowiec—Wirginja 3:0, Makkabi Sosnowiec—Brynica (Czeladź) 2:0, Hakoah (Będzin)—Świt (Sosnowiec) 4:0, Hakoah (Będzin)—21 pap (Bielsko) 1:0, Hakoah (Będzin)—23 pap 6:2, Hakoah (Będzin)—Makkabi (Sosnowiec) 2:2, Resovia—Jutrzenka (Tarnów) 6:0, 3 p. leg. Jarosław—Bar Kochha (Rzeszów) 1:0, Czarni (Jasło)—Bar Kochba (Rzeszów) 6:1, Stanislavovia—Hakoah (Stanisławów) 2:0, Hakoah (Tomaszów Mazowiecki)—Victoria 3:1, Makkabi (Płock)—Gimn. Koeduk. 6:0, HKS—ZKS Białystok 4:1.

MISTRZOSTWO WILNA WE FOTBALLU rozegra się między Makkabi a Pogonią. Faworytem jest Makkabi.

W RZESZOWIE buduje wielki stadjon tamtejszy Ośrodek Wych. Fiz.

SEKCJA CYKL. BAR-KOCHBA WARSZAWA została rozwiązana. Członkowie sekcji, razem z Fischbeinem, zwycięzcą biegu „Expressu Porannego“, utworzyli Klub Kolarzy „Naprzód“. Członkami mogą być również nieżydzi.

ALEKSANDER CHOCZNER, kierownik Sekcji kolarskiej Makkabi krakowskiej, został przez szereg klubów kolarskich żydowskich oraz nieżydowskich, z prowincji i K. K. Naprzód w Warszawie, zaproszony do wygłoszenia prelekcji i odczytów z zakresów kolarstwa. P. Choczner w drugiej połowie feryj, czyniąc zadość powyższym prośbom, wyjeżdża tworząc i organizując w mniejszych miastach żydowskie Tow. kolarskie.

WYŚCIG GÓRSKI KRAKÓW—ZAKOPANE zapowiada się w roku bieżącym imponująco. Szereg najwybitniejszych zawodników i prawie wszyscy mistrzowie wojewódzcy zapowiedział swój start. W przyszłym tygodniu podamy nazwiska startujących.

ROTHWEIN, sprinter Makkabi, otrzymał z powodu swej pięknej jazdy w Warszawie zaproszenie do Unionu łódzkiego.

POLSKA EKIPA HIPPICZNA udaje się po ukończeniu zawodów w Londynie do Aldersho na tamtejsze konkursy hippiczne.

STUDJUM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO otwiera krakowski Uniwersytet Jagielloński od jesieni na okres trzechletni, przy swym wydziale lekarskim. Absolwenci będą mieli prawo po złożeniu odpowiednich egzaminów i pracy naukowej do uzyskania uniwersyteckiego stopnia magistra wychowania fizycznego.

ŁODKAMI DOOKOŁA POLSKI podjęli wycieczkę studenci politechniki lwowskiej. Trasa wyniesie około 1900 klm.

Goście czechosłowaccy w Krakowie

Kraków, 4 lipca.

Wczoraj wieczorem przybył na dworzec krakowski nadzwyczajny pociąg wiozący około 1.200 uczestników narodowej pielgrzymki czechosłowackiej ze Zborowa. (Zob. telegram na str. 2. — Red.) Na powitanie Czechosłowaków przybyli na dworzec krakowski przedstawiciele władz rządowych, autonomicznych i wojskowych z przedstawicielem Województwa Zawadzkim, szefem wydziału bezpieczeństwa majorem Dziadoszem, szefem O. K. V płk. Bolesławowiczem, przedstawicielem dowódcy korpusu płk. Smorawińskim i dyr. policji dr. Styczniemił d. na czele. Ponadto ustawioną była na peronie kompanja honorowa, oddział Sokoła krakowskiego i sokolic, oraz orkiestra 20 p. p. Tłumy publiczności powitały wjeżdżający na peron pociąg okrzykami „Nazdar“. W sali recepcyjnej dworca krakowskiego odbyło się oficjalne przyjęcie gości. Imieniem Województwa powitał gości p. Zawadzki, imieniem O. K. V. płk. Smorawiński. Na powitanie odpowiedział gen. czechosłowacki Voženilek. Orkiestra odegrała narodowy hymn czechosłowacki.

Po powitaniu na dworcu wycieczka czechosłowacka udała się w pochodzie ulicami miasta na Wawel. W krypcie wawelskiej generał czechosłowacki Horak złożył na grobowcu Kościuszki piękny wieniec z szarfami o barwach narodowych i napisem: „Bohaterowi Polski, wielkiemu Kościuszce — naród czechosłowacki“. Następnie goście czechosłowaccy zwiedzili kryptę z trumną Słowackiego. Po zwiedzeniu katedry wawelskiej goście powrócili na dworzec, skąd żegnani serdecznie przez tłumy publiczności i przedstawicieli władz odjechali o godz. 21. do Czechosłowacji.

—o—

KRONIKA

Wschód słońca	Lipiec	Zachód słońca
3 m. 21	4	19 m. 59
	Poniedziałek	
	4 Tamuz 5687	

A JEDNAK CZYNSZ MAŁYCH MIESZKAŃ POZOSTAJE NIEZMIENIONY.

Wczoraj donieśliśmy, że wniosek poselski o utrzymanie niezmienionego czynszu dla mieszkań jednopokojowych i jednopokojowych z kuchnią nie został dotąd przez Sejm uchwalony, wobec czego automatyczna podwyżka o 6 proc. wchodzi od 1. bm. w życie.

Tymczasem ukazało się onegdaj rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej, wstrzymujące podwyżkę od powyższych mieszkań na dalszy okres 6-miesięczny, tj. do 31 grudnia br.

Wobec tego od mieszkań tych należy płacić nadal za 1 koronę austr. czynszu przedwojennego 45,15 groszy, prócz opłat dodatkowych.

W SPRAWIE ZASIŁKÓW DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 15 czerwca 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 56 z 27. VI. 1927 r. p. 497) przyznane zostało prawo do korzystania ze świadczeń Funduszu Bezrobocia tym bezrobotnym pracownikom umysłowym, którzy udowodnią, że conajmniej przez 20 tygodni po dniu 1. października 1924 pozostawali w stosunku najmu pracy w zakładach pracy wymienionych w art. 1 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Zgłoszenie prawa przez tych bezrobotnych winno nastąpić najdalej do dnia 31 sierpnia 1927 r. w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy względnie instytucji zastępczej. Rozporządzeniem tem przedłużony został również okres korzystania ze świadczeń Funduszu Bezrobocia do 26 tygodni dla tych bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy do dnia 27 czerwca 1927 r. wyczerpali zasiłki z Funduszu bezrobocia.

— W BIURZE OGŁOSZEŃ ILLUSTR. KURJERA CODZIENNEGO przy ul. Wielopole skradziono Mieczysławowi Łapińczynowi z kieszeni gotówkę 25 dolarów amer. i weksel na 180 dol.

— SPŁOSZENI WŁAMYWACZE. Helena Glücksman zam. przy ul. Jabłonowskich l. 22. zgłosiła, że dnia 2 bm. około godz. 2 włamano się zapomocą wytrycha do mieszkania jej siostry w tym samym domu i splądrowano całe mieszkanie, sprawcy jednak zbiegli nie zabrawszy niczego, ponieważ zostali spłoszeni przez domowników.

— ARESZTOWANO Duraka Stanisława, lat 42, i Stępową Agnieszkę przy ul. Sławkowskiej l. 16. podczas kupna.

— CZYJE ROWERY? Organa śledcze zakwestjonowały na tandecie u Bronisława Kani pochodzącego z Prądnika Czerwonego 3 rowery męskie, jeden marki „Globus“ a 2 bez marki, czarne lakierowane. Poszkodowani mogą się zgłaszać w Wydziale śledczym (ul. Kanonicza), celem rozpoznania rowerów.

— BÓJKA NIEDZIELNA. Andrzej Sudor i Tadeusz Komorowski, robotnicy, będąc w nietrzeźwym stanie, pobili się tak zawzięcie, że obaj odnieśli dość ciężkie rany. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło rannych awanturników do szpitala.

• • •

— Z KARTY ŻAŁOBNEJ. Wczoraj odbył się na cmentarzu żydowskim przy licznym udziale publiczności pogrzeb błp. Ulinki Rübnerówny, jedynej córeczki pp. Maksymiliana i Marji Rübnerów. Niezwykła uroda i inteligentna tak przedwcześnie zgasłego słoneczka jednała błp. Ulince wszystkich, którzy Ją znali. Toteż tak bolesnym ciosem dotkniętym rodzicom towarzyszy ogólny szczery żal.

—o—

PRZEDŚWIT- HASZACHAR. Dziś tj. w poniedziałek, dnia 4 bm. odbędzie się w lokalu własnym Stradom 15. Zebranie abiturjentów z referatem kol. Weinsbergera na temat: „Nasze stanowisko w sjoniźmie“. Początek punktualnie o godz. 7-ej wieczorem.

Na bolszewickiej Rivierze

W jednym z ostatnich numerów „Prager Presse" czytamy ciekawą korespondencję z Krymu.

Krym dopiero w roku 1920 przeszedł w ręce bolszewików. Od tej chwili datuje się jego martyrologia, gdyż władze sowieckie mszczą się w sposób okrutny za to, że mieszkańcy Krymu tak długo bronili dostępu do swego ojczystego kraju. Napływowa ludność, która przybyła wraz z okupantami, składa się z marynarzy, reprezentujących „elitę" towarzyską, z kuracjuszów, a przedewszystkiem z bezdomnych dzieci, trudniących się włóczęgostwem. Oaza krymska stała się przystanią, do której wędrują z całej Rosji rzesze zgłodniałych, wyjętych z pod prawa dzieci.

Dniami całymi wylegują się one na plażach nadmorskich, nocą zaś wyruszają na „polowanie". Grupy, złożone z kilku wyrostków, wkraczają pod wodzą „atamana" do ogrodów i restauracyj i natarczywie dopraszają się jałmużny.

Wypędzeni przez służbę, wracają całą gromadą i żebrzą dopóty, dopóki nie zdobędą pokaźnej ilości odpadków. Wówczas dopiero wracają do swoich, aby się podzielić zdobyczą. Niektórzy spryciarze zbierają stare gazety i sprzedają je, jako „ostatnie wiadomości", — sprzedawcy gazet są bezsilni wobec tej zorganizowanej i zbrojnej bandy włóczęgów. Inni kolekcjonują niedopałki od papierosów i cygar.

Każde miasto posiada już własną bandę wyrostków, która jest postrachem przedmieść i wiosek. W Symferopolu przeważa typ rzezimieszków włamywaczy, w Teodozji banda dzieciaków cieszy się względnie niezłą opinją, w Sewastopolu natomiast wpływ małych włóczęgów tak się wzmocnił, że przyłączają się do nich dzieci, posiadające rodziców, lecz zdemoralizowane agitacją bolszewicką. Przebierają się one w nędzne łachmany i trudnią się żebraniną.

Południowe okolice Krymu zamieniają się na wiosnę w rajski ogród, do którego ciągną pielgrzymki ludzi chorych, tęskniących do słońca i spokoju. Sprzedają oni resztę cennych rzeczy, lub zaciągają pożyczkę i spieszą na Krym. Przybywszy na miejsce zadawalniają się skromną izdebką, pozbawioną wszelkich wygód, aby móc przebyć czas jakiś w błogosławionej krainie.

Osobną klasę tworzą kuracjusze, rekrutujący się z pośród wysokich dygnitarzy bolszewickich. Ci zamieszkują miejskie sanatorja lub wille i opływają w dostatki.

Statystyczne dane wykazują znaczny przyrost elementu obcego.

Ludność Krymu bolszewickiego składa się dzisiaj z dwudziestu narodowości, a więc z Rosjan, Tatarów, Niemców i Żydów (w mieście Symferopolu jest ich 25 proc.).

Na północy Krymu powstał szereg żydowskich kolonij rolniczych — w pewnej odległości od nich osiedlają się Niemcy, Bułgarzy, Czesi, Grecy i Tatarzy. Ci ostatni żyją w trudnych warunkach, wobec zmniejszenia się produkcji wina i tytoniu.

Charakterystycznym przykładem owego pomięszania ras i języków na Krymie jest osoba wiceprezesa, sowieckiego komitetu wykonawczego, przedstawiciela najwyższej władzy. Jest nim Jarosław Hasek, Czech z pochodzenia, Niemiec z paszportu, urzędnik sowiecki, a zarazem dygnitarz tatarski.

Pożoga rewolucyjna zniszczyła liczne zabytki i ruiny, świadczące o zamierzchłej świetności Krymu. Cudny, opiewany przez poetów Bakczyseraj, rezydencja hanów i sułtanów, biały pałac z fontanną łez, zmienił się w jakieś smętne pogorzelisko, na którem sterczą ruiny murów. W nędznych domkach, nędzny pędzą żywot potomkowie tatarskich wojowników. Miasteczko, które ongiś liczyło 20 tysięcy mieszkańców, dziś ma ich zaledwie kilka tysięcy.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor Naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Red. odpow.: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków — pod zarządem Maksymiljana Feldmana.